Nr. 292 Wtorek 5 (18) listopada 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA, W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

z CHOJECKICH

WALERYA PODHORSKA

zmarła nagle w Kijowie dnia 4 go listopada 1913 r.

12048

Msza żałobna odbędzie się d. 5 go listopada o g. 11-ej rano. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania do kościoła św. Aleksandra nastąpi dn. 5 listopada o g. 5 po południu, a w dniu 6-go listopada po żałobnem nabożeństwie, które rozpocznie się o godz. 10-ej i pół rano, na dworzec kolejowy.

Pogrzeb zaś odbędzie się d. 7 listopada w Toporach, o czem zawiadamiają krewnych i znajomych pogrążeni w głębokim żalu Mąż, dzieci i rodzina.

Ś. † P.

Józef Bortnowski

po ciężkiej chorobie przeżywszy lat 67, zmarł dn. 31-go października w Rajkach na Podolu. 12033

Eksportacya zwłok do Wilna odbyła się d. 4-go listopada, pogrzeb dn. 7-go b. m., o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostali w żalu **Żona i dzieci.**

Ś. † P.

Erazmina Rościszewska

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zmarła w Lozannie d. 2 listopada, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskani **Bracia i siostry.** Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę d. 9 listopada w kościele św. Aleksandra o g. 10 r.

Obrona.

Niema dziś takiego zakątka na ziemiach dawnej Polski, gdziebyśmy nie byli zmuszeni do obrony. Bronić się musimy przed gwałtem, przed uciskiem politycznym, przed naporem obcych żywiołów, przed wynarodowieniem; bronić ziemi, kultury, religii, języka, bronić bytu ekonomicznego i narodowego.

W Galicyi, w tym kraju wszelkich jakoby dla polaków wolności i przywilejów, wre dziś zacięta walka. Osaczeni przez ukraińców, niemców i niechętną biurokracyę wiedeńską, polacy rozpaczliwych muszą używać wysiłków dla uratowania jedności kraju i jego praw autonomicznych.

Na Śląsku ratujemy zagrożone instytucye oświatowe, bez których nie dałoby się powstrzymać czechizacyi i germanizacyi ludu polskiego na tych odwiecznych piastowskich ziemiach osiadłego.

W zaborze pruskim wytrzymywać musimy straszny napór hakaty, polityki pruskiej i milionami zbrojnej komisyi kolonizacyjnej.

W Królestwie, na Litwie i Rusi poza systemem rządowym, mamy przeciwko sobie wojujących litwinów, atakujące żydostwo i żądny ciągłego żeru nacyonalizm rosyjski.

Na wszystkich polach zaciętej walki, wydanej polskości, my skazani jesteśmy na obronę. Wobec systematycznie prowadzonego, niejako koncentrycznego i opasującego nas ataku, my skupiamy się, zwieramy, stajemy ramię do ramienia, silni tą koncentracyą narodową, silniejsi może, niż dawniej. Obrona naszych placówek dotąd trwa, nie słabnie.. Ciosy wedle możności odpieramy, ręka jeszcze nie zemdlała od nadstawiania tarczy obronnej. Przytem jest ciągle nadzieja, iż obrońców będzie nam przybywać, że nowe siły zluzują te, które się w boju zmęczyły i starły. Oblężenie wytrzymujemy, choć straty są, choć luki się tworzą i mury pękają.

Ale narzucona nam i nieodzowna w naszych warunkach pozycya obronna ma swoje słabe, powiedzmy nawet niebezpieczne strony. Jeśli wyrabia hart oporu, jeśli z serca wyplenia strach przed ogromem i zalewem przemocy, to z drugiej strony stwarza u nieustraszonych obrońców specyficzną psychologię oblężonych w twierdzy i odciętych od pól życiodajnych wojowników. W procesie długotrwałej, męczącej obrony powstaje w duszy, obok nieugiętej woli niepoddawania się, uczucie desperackiej rezygnacyi, która nie szuka sposobów ratunku, ale każe wytrwać do ostatka i umrzeć z honorem.

Takiej psychologii, która jest psychologią bohaterskich skazańców, społeczeństwo polskie z całą usilnością wystrzegać się powinno. A jak my do takiego właśnie stanu duszy łatwo dochodzimy! Świadczy o tem historya nasza świadczą fakty dnia dzisiejszego.

Ileż to razy słyszeć się dają od tych, którzy stoją w ogniu walki, w pierwszym nieraz szeregu broniących zastępów, zdania, które tchną ową zgubną dla nas rezygnacyą, nie widzącą sposobu wyjścia z trudnej sytuacyi, ale nakazującą tylko wytrwanie w beznadziejnej walce — do ostatka.

Co nam z takiej obrony — bez wiary w skuteczność! Tyleż, co i z dawniejszych zapasów krwawych, kiedy to się szło do boju nie na to, by zwyciężyć, lecz by zginąć zaszczytnie...

Aby pozbyć się szlachetnej rezygnacyi oblężonych obrońców, trzeba uniknąć jednostronnej, męczącej pozycyi tych, którzy tylko tarczę nadstawiają na razy przeciwnika, którzy jedynie dziury w murach twierdzy naprawiają i z poza nich wyjść się nie ośmielają.

Przecież najlepszą nieraz obroną jest atak. Znaną to jest rzeczą w strategii wojennej — ale i na innych polach walki da się to samo stwierdzić i zastosować. Kto atakuje, ten nie tylko dodaje sobie animuszu i rozmachu, ale, co najważniejsza, przekonywa przeciwnika, że siły jego nie są bynajmniej na wyczerpaniu, że jest w nim ochota do życia, nie do śmierci.

W jakiż sposób my, polacy, ratowaniem naszego bytu zajęci, atakować mamy?

Nie myślimy tu naturalnie o odwzajemnianiu się naszym wrogom i stosowaniu wobec nich metod, których się oni od szeregu lat imają dla naszego pognębienia. Do takich brudnych sposobów walki polak uciekać się nie może i uciekać się nigdy nie będzie.

Atakiem nazywamy w danym razie nie bierną obronę, ale walkę, polegającą na wypieraniu przeciwnika z raz zajętych pozycyi, na odbieraniu mu schwyconego dobra, na sadowieniu się tam, gdzie mu to dla jego dalszych zamierzeń mogło być zawadą — jednem słowem, na czynnem unicestwianiu, w miarę możności, planu kampanii eksterminacyjnej, przeciwko nam podjętej.

Jeśli my na sprzedaż majątku polskiego komisyi kolonizacyjnej odpowiemy kupnem majątku niemieckiego; jeśli na plany ukraińców wyparcia nas za San odpowiemy tłumnem sadowieniem się we wschodnich powiatach Galicyi; jeśli zalew litwacki odpierać będziemy zajmowaniem przez nas placówek ekonomicznych i handlowych, dotychczas w ręku żydów pozostających — to my z biernego ratowania tego, co jeszcze pozostało, przejdziemy do czynnej obrony naszego stanu posiadania, do atakowania przeciwnika celem utrzymania się na historyą nam przekazanem stanowisku.

Przy takiej czynnej obronie niema miejsca na szlachetną rezygnacyę starej gwardyi, co umiera: natomiast szerokie otwiera się pole dla pomysłowości, energii i rzutkości społeczeństwa.

A bez tych cnót niema życia, co idzie wciąż naprzód ku nowym zdobyczom i niema skutecznej obrony.

J. B.

Na głodnych w Galicyi.

Pismo wydziału krajowego.

Niedola braci naszych i ludu pobratymczego w Galicyi, klęskami żywiołowemi dotkniętego, żywy znalazła oddźwięk w naszym kraju.

Posypały się i sypią bez przerwy ofiary w gotówce, podniesiono w dalszym ciągu cały szereg projektów składania ofiar w produktach.

Nasuwało to zagadnienie bardzo poważne: kto ma się zająć gromadzeniem i rozdzielaniem płynących z kraju za pośrednictwem naszego pisma funduszów?

W tej myśli udaliśmy się z zapytaniem do Wydziału Krajowego w Galicyi, od którego otrzymaliśmy odpowiedź, kres kładącą wszelkim wątpliwościom i wskazującą jasną i prostą drogę dla tych wszystkich, kto chciałby złożyć ofiarę w ziarnie, ziemniakach, mące i innych produktach.

Pismo Wydziału brzmi jak następuje:

„Do Redaktora Naczelnego „Dziennika Kijowskiego":

Lwów d. 8 listopada 1913 r.

„W odpowiedzi na list Pański z dnia 15/28 X b. r. podajemy niniejszem do wiadomości Szanownej Redakcyi „Dziennika Kijowskiego", że wszelkie ofiary tak w pieniądzach jak niemniej i w produktach rolniczych przeznaczone dla ludności naszego kraju nawiedzonej w tym roku klęskami elementarnemi, zechce Szanowna Redakcya przesłać na ręce Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie (ul Lindego) Oddział handlowy wspomnianego Towarzystwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym zajmie się rozdzieleniem wspaniałomyślnie nadesłanych datków pomiędzy ludność polską najbardziej potrzebującą tej pomocy.

„Poczuwając się do miłego obowiązku składamy przytem, tak W. Panu, jak niemniej i wszystkim szlachetnym ofiarodawcom szczere podziękowanie za chętną pomoc, w której widzimy przedewszystkiem dowód żywej łączności narodowej.

„Marszałek krajowy: *Gołuchowski.*

„Członek Wydziału krajowego:

(Podpis nieczytelny).

Zimowanie bydła.

Jednocześnie w sprawie podniesionego na łamach naszego pisma projektu przezimowania bydła galicyjskiego w naszym kraju otrzymujemy od głównego Zarządu T-wa Kółek Rolniczych pismo, w którem Zarząd dziękując za podjętą inicyatywę, tak ocenia podniesiony przez nas projekt:

„Przezimowanie bydła włościańskiego byłoby połączone z wielkim pożytkiem dla naszych małorolnych gospodarstw, jednakowoż wysyłkom stać będzie na przeszkodzie niemożliwość uzyskania pozwolenia na powrotną drogę.

„Dowóz bydła przez granicę rosyjską jest wzbroniony.

„Ten zakaz znieść by wprawdzie mogło rozporządzenie ministerstwa rolnictwa, jednakowoż po zasięgnięciu informacyi dowiedzieliśmy się, iż ministerstwo według wszelkiego prawdopodobieństwa na wyjątkowe zniesienie nie zgodzi się ze względu na sfery robotnicze i przemysłowe, które na podstawie tego procedensu domagałyby się otwarcia granicy na stałe i podniosłyby zarzuty, iż ze względu na interesy agraryuszów zamyka się granice i znów ze względu tylko na agraryuszów granice się otwiera, nie bacząc natomiast na potrzeby robotniczej i przemysłowej ludności..

„Natomiast byłoby bardzo pożądane, aby ziemiaństwo z tamtejszych stron raczyło dopomódz pewną ilością ziarna do obsiewów jarych celem obdzielenia najuboższych tym nasieniem bezpłatnie. Ponieważ włościanie galicyjscy przywy-

li już używać do siania doborowszego ziarna, przeto pożądaną byłoby rzeczą, aby dary składały się z ziarna lepszego chociby w mniejszej ilości, niż z poślednejszego większej ilości.

„Tak samo byłyby dla nas bardzo pożądane na wiosnę ziemniaki do sadzenia, jednakowoż pochodzić by one musiały z bliżej granicy położonych miejscowości a więc z Podola i Wołynia, aby dary nie były obciążone nadmiernymi kosztami przewozu...“

Z powodu listu powyższego inicyator projektu p. S. Szczęsny Zaleski nadesłał nam uwagi następujące:

„Tylo „Zarząd główny Towarzystw kółek rolniczych“ wschodniej i zachodniej Galicyi.

„Co do zasięgniętej w Wiedniu w ministerstwie—zapewne telefonicznie — informacyi, że ... by się zgodzić na czasowe otwarcie granicy ze względu na interesy klasowe—na ... się wyjaśnienie, że tu wchodzą w grę interesy nie tylko „agraryuszów“ lecz i wszelkiego rodzaju „arcjuszów“—nie rolników.

„Nie tylko teraz z powodu braku pożywienia, nastąpić musi powszechne jego wybywanie ... powiemy prosto—wyzynanie—to także spędzenie krów z bydła będzie się równało nie tylko „zarżnięciu się“ rolników drobnych, ale pociągnie za sobą nie tylko ceny mięsa ale i wszystkich produktów zwierzęcych jako mleko i masło i t. p.—co odbić się musi nie tylko na kieszeni, ale i na całym stanie robotniczym i rzemieślniczym—na całej biedniejszej ludności i to nie tylko Galicyi, ale i całego państwa.

„Jeżeli przez wyrżnięcie bydła teraz upadnie jeszcze niżej stan ekonomiczny przeważającej większej ludności rolnej w Galicyi—to na długie lata obniży się jej zdolność płacenia podatków—a wraz z upadkiem siły podatkowej nie tylko nie będzie ona państwu dodawała siły, ale ... wszelką podstawę żądania dalszych ulg, subwencyi i t. p. zapomóg, zdemoralizuje się ... przez ustawiczne oglądanie się na postronną pomoc, utraci wiarę we własne siły i chęć do pracy, a o to wszystko mniej dla swej ludności państwo takie przeważające, jakiem jest Austrya.

„Te względy skłonią zapewne — kończy p. S. Zaleski — Szan. Zarząd Główny Kółek, że ... jeszcze telefonem skomunikuje się ... w Wiedniu — i ... jeszcze można ..., że decyzya odmowna Wiednia — nie będzie decyzyą ostateczną“.

Rezygnacya Stapińskiego.

—o—

Telegramy doniosły już o rezygnacyi posła Stapińskiego ze stanowiska wiceprezesa Koła Polskiego w Wiedniu i prezesa Klubu ludowców.

Rezygnacya wywołała wielką sensacyę w wiedeńskich kołach parlamentarnych. W pismach znajdujemy nieco szczegółów w tej sprawie.

Poseł Stapiński wystosował do Klubu parlamentarnych posłów ludowych list następujący:

„Z powodu wyników wyborów do delegacyi gdy nabrałem przekonania, iż nie mogę liczyć na poparcie wszystkich członków szanownego Klubu, zgłaszam rezygnacyę z urzędu prezesa Klubu, a zarazem składam do dyspozycyi wiceprezesurę Koła Polskiego, którą z ramienia szanownego Klubu piastowałem. Utrzymanie jedności i zgody w gronie posłów uważałem za warunek dalszego rozwoju stronnictwa, któremu poświęciłem 25 lat i któremu dalej służyć pragnę.

Z poważaniem

Jan Stapiński.

Wiedeń, 14 listopada.

W kołach parlamentarnych już od niejakiego czasu mówiono o rozłamie w Klubie polskich posłów ludowych. Wiedziano, że już oddawna istniała tam fronda, która mniej lub więcej jawnie występowała przeciw posłowi Stapińskiemu. W ostatniem czasie pogorszyły się stosunki między posłem Stapińskim a ministrem Długoszem. Walka ta musiała się zakończyć albo ustąpieniem ministra Długosza, albo Stapińskiego.

Zajścia przy wyborach członków do delegacyi są tylko ostatnim, bezpośrednim powodem wybuchu przesilenia, oczekiwanego już od pewnego czasu. Głównie należy upatrywać przyczyny ustąpienia Stapińskiego w antagonizmie między nim a ministrem Długoszem.

Na ostatniem posiedzeniu Klubu posłów ludowych poseł Stapiński wyraził życzenie, aby wybrano go członkiem delegacyi. Poseł Stapiński znalazł się jednak w mniejszości i Klub na członków delegacyi mianował posłów Białego i br. Reja. To stanowisko Klubu dało posłowi Stapińskiemu powód do ustąpienia.

Niektóre sfery parlamentarne sądzą, że rezygnacyi powyższej nie należy uważać jeszcze za fakt dokonany, wielu bowiem posłów ludowych nie zgadza się podobno na nią. Gdyby jednak rezygnacya była istotnie stanowczą, to sądzą, że do prezydyum Koła polskiego wszedłby poseł Kędzior, a prezesurę Klubu ludowców objąłby poseł Średniawski.

O rezygnacyi Stapińskiego tak pisze między innemi „Słowo“ warszawskie:

„Wyznajemy szczerze, że, przeczytawszy telegram z Wiednia, doznaliśmy ulgi. Patrząc na sprawy galicyjskie z daleka, nie możemy wchodzić we wszystkie szczegóły zawiłej gry politycznej. W wirze walk, toczących się o osobę p. Stapińskiego, ponad wszystkiem innem górowało w oczach naszych jedno wrażenie. Oto społeczeństwo powierza p. Stapińskiemu ważną misyę na arenie wiedeńskiej, na arenie europejskiej, a równocześnie ten sam człowiek, na którego z woli rodaków zwrócony jest wzrok ministrów, prasy, ludów, bronić się musi codzień od zarzutów ubliżających w stopniu najwyższym jego czci, jego patryotyzmowi i bezinteresowności.

„Ten stan rzeczy, tak bolesny dla wszystkich, zakończył się naresżcie. Życzymy p. Stapińskiemu, jakbyśmy życzyli każdemu polakowi w służbie publicznej, by mu się udało oczyścić ze wszystkich zarzutów. Wolimy jednak, że odpowiadając przed komisyą, mającą go sądzić, staje tam nie jako wiceprezes Koła“.

Dokoła galicyjskiej reformy wyborczej.

Pomimo zerwania rokowań we Lwowie, toczą się one jednak dalej—w Wiedniu. Prowadzi je teraz prezes ministrów hr. Stuergkh, który zaprosił na narady partye antyblokowe, t. j. centrum, autonomistów i narodową demokracyę. W tych naradach udział przyjmuje namiestnik Korytowski i marszałek krajowy. Po naradzie z antyblokiem, ma hr. Stuergkh konferować z partyami blokowemi a potem z rusinami.

Wobec tej energicznej akcyi prezesa ministrów spodziewają się, iż sprawa może przybrać obrót pomyślny. Narady u hr. Stuergkha rozpoczęły się w środę i mają potrwać cały tydzień.

Środowe narady prezesa ministrów z przedstawicielami stronnictw większości polskiej w sejmie galicyjskim są otoczone ścisłą tajemnicą; o szczegółach tej konferencyi nic nie przedostało się na zewnątrz. Jednakże już sam fakt, że rokowania będą prowadzone przez prezesa ministrów w dalszym ciągu dowodzi, że stronnictwa większości polskiej starają się ze swej strony poczynić wszystkie możliwe ustępstwa, ażeby doprowadzić reformę wyborczą do skutku.

„N. fr. Presse“ pisze, że tajemnica rokowań jest ściśle zachowana, ale z pewnych oznak można przypuszczać, że rokowania nie stoją źle.

„N. W. Tagblatt“ ogłasza rozmowę z marszałkiem kraj. hr. Gołuchowskim i z przewodniczącym stronnictwa centrum ks. W. Czartoryskim.

Hr. Gołuchowski wyraził się, że sytuacya nieco się poprawiła. „Nie bylibyśmy, mówił, wyjechali do Wiednia, gdyby nie było naszym zamiarem doprowadzenie do porozumienia.

Ks. Czartoryski wyraził się o widokach reformy również optymistycznie i oświadczył między innemi: „Mogę zapewnić, że przyjeżdżamy z zamiarem załatwienia sprawy reformy wyborczej. Nasze zamiary źle są rozumiane przez naszych przeciwników, którzy nasze stanowisko nazywają uporem. Chcemy reformy wyborczej, chcemy porozumienia, ale mamy prawo żądać, aby i nam poczyniono koncesye“.

Kronika polska.

— **Samorząd ziemski w Królestwie Polskiem.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało przedstawienia sobie wszelkich danych przygotowawczych, opracowanych przez władze administracyjne Królestwa w kwestyi samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem. W sprawie tej zebrano obfity materyał statystyczny, oraz szereg wniosków kilku komisyi, które pracowały nad tą kwestyą z polecenia ministerstwa. Materyał ten ma być uzupełniony jeszcze szczegółami z ostatniej doby.

— **O gubernię łódzką.** Projektowaną na listopad r. b. naradę międzywydziałową w Petersburgu w sprawie przeniesienia do Łodzi niektórych organów administracyi gubernialnej odroczono do grudnia r. b.

Z tego powodu wyjazd deputacyi obywatelskiej z Łodzi do Petersburga uległ też odroczeniu.

— **Cenny dar.** Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa otrzymało w ostatnich dniach od p. Maryi z Aleksandrowiczów Walterowej w Krakowie cenny dar. Jest to zbiór broszur ulotnych, aktów i drukowanych odezw, rozkazów i sprawozdań rządu narodowego w Warszawie, organizacyi galicyjskiej ławy krakowskiej i innych organów rządu narodowego w latach 1863/4.

Materyał ten pozostał po ś. p. Adolfie Aleksandrowiczu, aptekarzu krakowskim i autorze wielu prac z zakresu chemii, który w ówczesnej organizacyi powstańczej w Krakowie brał wybitny udział. Zbiór ten obejmuje epokę 1862—1865 nie brak jednak także aktów i druków starszych, dotyczących roku 1846 i 1848, między tem także rękopis poezyi z lat 1842—1846, wśród których wyróżnia się opis wypadków krakowskich w roku 1846. Równocześnie ofiarowała p. Walterowa kilka przedmiotów muzealnych.

— **Wynalazek polaka.** Jak donosi detroicki „Dziennik Polski“, redaktor nasz, P. T. Smulski, dokonał wynalazku sprężynowego koła do samochodu. Dotychczasowe doświadczenia każą przypuszczać, że wynalazek znajdzie szerokie zastosowanie w przemyśle. Wiadomo, że gumy pneumatyczne na kołach samochodowych niszczą się prędko i pękają, masywnej zaś gumy zakładać nie można, bo koła nie miałyby elastyczności, wskutek czego jadącemu dawałoby się uczuć nieprzyjemnie każde wstrząśnienie. Wynalazca wpadł na pomysł, aby elastyczność nie spoczywała na gumie, lecz na osi. Sporządził więc rodzaj wielkiego pierścienia stalowego naokoło osi. Pierścień ten w środku posiada szereg kulek, na siebie zachodzących, jak stawy w kościach ludzkich, a opartych o silne sprężyny. Koło jadącego samochodu natrafia na pierścień, który się pod ciężarem równomiernie na wszystkie strony ugina i tłumi wszelkie wstrząśnienia, zastępując w zupełności pracę gumy pneumatycznej. Wobec tego na koło nakłada się guma masywna, która przetrzymać może wytrzymałość kilku gum pneumatycznych. W celu zademonstrowania swojego wynalazku, p. Smulski udał się z Chicago do Milwauke samochodem, zaopatrzonym w koła jego pomysłu. Te same gumy przebyły już 7 000 mil i są niezużyte.

Kronika artystyczna.

— **Sztuka polska na wystawie weneckiej.** Jak donosi „Słowo Polskie“, urządzeniem sali polskiej na międzynarodowej wystawie sztuki, która zostanie otwarta w Wenecyi w r. 1914, zajmuje się obecnie wiceprezes T-wa „Sztuka“ w Krakowie — Kazimierz Sichulski. Prezes wystawy weneckiej burmistrz m. Wenecyi hr. Grimani nadesłał do wydziału „Sztuki“ zaproszenie do obesłania wystawy i w bardzo uprzejmych słowach zapewnił artystom naszym osobną salę.

Sprawa więc jest na dobrej drodze, na przeszkodzie stoi tylko zwykły w takich razach brak funduszów, który uniemożliwił również urządzenie w tym roku wystawy „Sztuki“ w paryskim „Salon d'automne“.

— **Nieznane prace Aleksandra Orłowskiego.** Wyszło świeżo z druku wykwintnie wydane dzieło rosyjskie „Pamiatniki iskusstwa tulskoj gubiernii“ i zawiera reprodukcye z szkicowników A. Orłowskiego, należących do p. G. Miasojedowa, a przechowanych w jego majątku Morowiszka w pow. jepifańskim, gub. tulskiej. Rysunki noszą datę r. 1810 i przedstawiają typy owych napół fantastycznych rajtarów, które w jego twórczości stanowią dość liczną grupę oddzielną. Prac takich A. Orłowskiego, zupełnie w Polsce nieznanych, znajduje się podobno znaczną ilość po większej części w dworach wiejskich.

— **Wystawa ks. Józefa Poniatowskiego.** W ośmiu salach drugiego piętra Muzeum Narodowego im. króla Jana III w kamienicy królewskiej we Lwowie otwarto wystawę księcia ks. Józefa Poniatowskiego. Wystawa obejmuje pamiątki związane z osobą ks. Józefa oraz z epoką bohaterskich czynów jego. Są tam portrety, sceny wojenne i obozowe, ryciny związane z osobą bohatera, niektóre nader rzadkie, obrazy, miniatury, współczesna broń i mundury wojska polskiego, druki oraz cały szereg przedmiotów dowodzących kultu ks. Józefa u swoich i obcych.

— **Wystawa doroczna Zachęty.** Ostateczny termin nadsyłania prac na zbliżającą się wystawę Salonu dorocznego Zachęty upływa z dn. 18 b. m. (n. st.). Wystawa zapowiada się doskonale. Prawie wszyscy wybitniejsi artyści zapowiedzieli swój współudział.

— **2 nieznane Rembrandty.** W jednym z domów prywatnych w Brukseli, jak donosi „Berl. Tgbl.“ znaleziono 2 nieznane dotąd Rembrandty. Są to miniaturowe portrety malowane na deszczułkach dębowych, przedstawiające młodzieńca o długich ciemnych włosach i starca w czerwonej czapeczce. Z rysów portretów wnoszą, iż są to wizerunki rodzinne Rembrandta.

— **Muzeum Ingres'a.** W Montauban otwarte zostało nowe muzeum Ingres'a w starożytnym pałacu biskupim. Kosztem 27 tys. franków, uzyskanych z wystawy paryskiej Ingresa, zgromadzono około 4,000 najpiękniejszych rysunków znakomitego artysty.

— **Pomnik Oskara Wilde'a.** Pomnik, który zmarłemu w Paryżu O. Wilde wzniesiony został na Père La-chaise, był przez dłuższy czas zasłonięty na żądanie zarządu cmentarza. Autora, rzeźbiarza Epsztejna, upraszano o zmianę pewnego szczegółu, który spowodował zasłonięcie. Artysta przychylił się do tego żądania i upiększył figurę sfinksa motylem, który miał zastąpić brakujący tradycyjny liść figowy, co naturalnie jeszcze bardziej zwracało uwagę widzów i zarząd cmentarza pozostawił pomnik zasłonięty. Dn. 6 listopada n. st. przyjaciele zmarłego w liczbie kilkunastu z własnej inicyatywy odsłonili pomnik.

Dalsze szczegóły przygody dyplomaty.

Ministerstwo komunikacyi po nowem zbadaniu sprawy zajścia z dragomanem rosyjskiego konsulatu generalnego w Bucharze Pietrowem — stanowczo utrzymuje, iż Pietrow na stacyi Klin był w „chwilowym obłędzie“. To samo twierdzi żandarmerya kolejowa, która spisała o zajściu obszerny protokół, zaznaczając, że urzędnicy kolejowi i żandarmi zachowywali się wobec Pietrowa „z wyjątkową uprzejmością“, tytułując go nawet „Ekscelencyą“. Dlaczego jednakże szereg depesz, napisanych przez Pietrowa i opłaconych przez niego, nie został wysłany do Petersburga, „uprzejmi“ kolejarze wytłumaczyć nie mogą. Komisya lekarska, zwołana przez ministerstwo spraw zagranicznych, stanowczo orzekła, iż Pietrow cieszy się najzupełniejszem zdrowiem i trudno przypuszczać, by na stacyi Klin mógł być „chwilowo pomieszany“.

Ministerstwo spraw zagranicznych dotąd nie otrzymało protokółu żandarmeryi, spisanego na stacyi Klin. W ministerstwie spraw wewnętrznych utrzymują, że historyę Pietrowa rozdmuchała prasa lewicowa. Jeśli Pietrow jest istotnie zdrów, to niewątpliwie po grubijańskiem obejściu się z konduktorem, chcąc wyjść bez kompromitacyi z przykrej historyi, począł symulować pomieszanie zmysłów, ażeby narazić żandarmów i kolejarzy na nieprzyjemność i uratować w ten sposób swój honor. Zegarek i inne przedmioty Pietrow prawdopodobnie zgubił.

Sazonow pomimo zgodnego chóru zaprzeczeń ze strony kolejarzy i żandarmeryi usilnie dąży do wykrycia winnych.

Na miejsce wypadku wyjedzie komisya specyalna międzywydziałowa, do składu której mają należć przedstawiciele ministerstwa spr. zagranicznych.

Przed paru dniami Sazonow osobiście był w Moskwie w celu wyświetlenia sprawy Pietrowa. Pietrow uchodzi za bardzo zdolnego i wykształconego urzędnika i bardzo jest ceniony przez ministra. W związku ze sprawą Pietrowa niektórzy z ambasadorów państw europejskich, rezydujący w Petersburgu—zawiadomili swe rządy, iż policya rosyjska pojęcia nie ma o znaczeniu paszportów dyplomatycznych, że zachodzi obawa powtórzenia historyi Pietrowa z którymkolwiek bądź z przedstawicieli obcego mocarstwa.

Według ostatnich wiadomości ministerstwo komunikacyi zbadawszy raporty inżynierów Adadurowa i Wozniesieńskiego, którzy byli delegowani specyalnie na stacyę Klin—musiało przyjść do przekonania, iż doniesienia pp. inżynierów, i gorąco broniące urzędników kolejowych i żandarmów, nie zasługują na wiarę. Okazało się bowiem, że lekarz Wannowskij zupełnie inaczej zadecydował o „chorobie“ Pietrowa, niż to twierdzą inżynierowie.

Ministerstwo otrzymało również doniesienie konsilium szpitala Buraszewskiego, stwierdzające, że Pietrowa uznano tam odrazu za zdrowego.

Wobec tych danych ministerstwo komunikacyi nie zaprzeczając faktom zbyt jaskrawie uwnionym usiłuje całą winę złożyć na żandarmów. Rachłow kazał obecnie zarządzić śledztwo w celu ustalenia skąd Adadurow i Wozniesienskij zaczerpnęli dane dla swych raportów.

W Petersburgu kursują pogłoski iż naczelnik kolei mikołajowskiej poda się do dymisyi.

Z prasy rosyjskiej.

*** Historya dyplomaty Pietrowa oburzyła do głębi nawet p. A. Stołypina z „Nowr. Wrem.“

„Gdy wypływają na powierzchnię podobne skandale, jak gwałt nad dragomanem Pietrowem — wiedzcie - pisze p. Stołypin - jest to rdzeń i zasadnicza przyczyna całego rokoszu rosyjskiego. Czy ... z błędnego kmiotka, czy policya rozkazuje dekorować chorągwiami żałobnemi Jałtę z powodu zgonu generała ... (śmierć niewątpliwie, bardzo bolesna, lecz nie mająca charakteru żałoby narodowej) są to zjawiska jednej i tej samej treści ... postępowania z ... z podkomendnym ... telskiej ... obywatelskiej. Tymczasem, wśród ludu, który się bardzo ... pragnienie szacunku dla jego praw i dla powagi poszczególnych osób bardzo się rozwinęło - z potęgą paroksyzmu. Nie będzie to fantazya, jeśli powiem, że strażnik i uriadnik, nie mówiąc już o stanowym, nie uważający za grzech zjeżdżenie pięścią po twarzy chłopa, uprawili grunt, ... szybko rozkwitła nadzieja rewolucyjnej propagandy. Siłami tajonych nieznanych zniewag jest wielka i długotrwała.

W końcu p. Stołypin nawołuje do reform organów administracyi prowincyonalnej, które wiele pozostawiają do życzenia.

Informacye i pogłoski.

— Współpracownik „Wiecz. Wrem.“ rozmawiał z pewnym wybitnym dygnitarzem, posłem do Rady Państwa, który oświadczył, iż w razie ustąpienia Kokowcewa, kandydatury na stanowisko premiera pp. Durnowo, Kriwoszeina i Goremykina nie mają widoków powodzenia. Jedynym poważnym kandydatem jest minister spraw wewnętrznych Makłakow, którego poglądy polityczne są zasadniczo rozbieżne z poglądami Kokowcewa. W razie nominacyi Makłakowa nastąpi niewątpliwie zmiana kursu polityki wewnętrznej.

— „Riecz“ donosi, że wyrok w sprawie Bejlisa będzie prawdopodobnie zaskarżony do senatu przez wiceprokuratora Wippera.

— W Moskwie wśród urzędników sądowych kursuje pogłoska, że wiceprokurator petersburskiej izby sądowej Wipper będzie mianowany prokuratorem moskiewskiej izby sądowej.

— Rada ministrów na wniosek ministra Makłakowa uchwaliła wysiedlić z granic rosyj... mongolskich, którzy ... do gubernii tomskiej.

— Na dz. 25 listopada zwołany został do Petersburga zjazd członków komitetów rozdzielczych.

— Ministerstwo komunikacyi opracowało szemat budowy ogromnej sieci dróg szosowych na południu Rosyi. Główna droga (magistralna) ma być szosa, łącząca Kijów z Charkowem długości 540 wiorst. Główna ta arterya komunikacyjna posiadać będzie rozgałęzienie w dwu kierunkach: na południe od Kijowa oraz w kierunku poł.-zachodnim i połud.-wschodnim od Charkowa. Pierwsze rozgałęzienie stanowić będzie szosa Kijów—Odesa—425 wiorst, z odnogą Humań—Kiszyniów, 270 wiorst, i drugie—Charków—Stawropol Kaukaski—Groznyj—1135 wiorst, tudzież Charków—Ekaterynosław—Mikołajów—Odesa—650 wiorst długości.

Celem tego wielkiego systemu dróg szosowych jest połączenie rejonu nadwołżańskiego z krajem Poł. Zachodnim oraz poł. zachodniego pasa rolniczo przemysłowego z południowym pasem górniczym i rolnym oraz pasem nadkaukaskim.

Ogólna długość sieci wyniesie 3,620 wiorst. System dróg gruntowych przeprowadzony będzie z tem wyrachowaniem, by połączyć ważniejsze stacye oraz porty rzeczne i morskie.

Echa kuluarowe.

— Półurzędowa „Rossija“, omawiając „przeprosiny“ Markowa II. oświadcza, że obecnie „zatarg został załagodzony i niema powodu powracania do sporu“. Artykuł „Rossiji“ wywołał wielkie zdziwienie w kołach poselskich, gdzie nie spodziewano się by rząd tak szybko mógł uznać zajście z Markowem II za wyczerpane.

— W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie frakcyi nacyonalistów w obecności wszystkich prawie członków tej organizacyi.

W mowach wygłoszonych przez wybitnych nacyonalistów podnoszono konieczność wzmożonej pracy prawodawczej w łączności z grupą centrum i w porozumieniu z październikowcami.

Pomiędzy innemi uchwalono zaprzeczyć w prasie wszelkim pogłoskom o rozłamie we frakcyi. Następne posiedzenie będzie poświęcone opracowaniu programu działalności w ciągu sesyi bieżącej.

— Wszelkie pogłoski o „nastrojach lewicowych“ i zmianie taktyki październikowców—gruntownie ustały. Na „otrzeźwienie“ październikowców wpłynęło poważnie zażegnanie konfliktu z ministrami, ponieważ „strajk ministrów“ był jedną z najważniejszych przyczyn frondy październikowców. Powracają oni na dawne pozycye. W sobotę do komisyi rozważającej projekt reformy policyi październikowcy przeprowadzili swymi głosami nacyonalistów i przyjaciół Krupieńskiego.

Wogóle ukazanie się ministrów w Dumie zmienić może zasadniczo planowane ugrupowanie stronnictw dumskich. Kursuje już pogłoska o możliwości zorganizowania bloku prawicowego.

Jeżeli pogłoska o bloku prawicowym okaże się prawdziwą, stronnictwa opozycyjne będą głosować podczas wyborów prezydyum przeciwko kandydatom, wskazanym przez październikowców. Postępowcy zaś własnych kandydatów nie wysuną.

— Dn. 8-go listopada Duma Państwowa rozpocznie rozważanie projektu swego regulaminu.

— W ubiegłą sobotę odbyła się narada nowych posłów do Rady Państwa z „guberni zachodnich“. Posłowie ci uznali za właściwe nie należeć do żadnych z istniejących w Radzie Państwa grup i frakcyi i występować solidarnie.

— Ponieważ nowi posłowie do Rady Państwa z „gub. zachodnich“ do centrum nie wstąpili — centrum to w chwili obecnej liczy ogółem 58 członków i straciło już swe dotychczasowe znaczenie kierownicze, ustępując miejsca prawicy.

— Ministerstwo sprawiedliwości wniosło do Dumy Państwowej projekt prawa, na mocy którego agenci dyplomatyczni mogą być wzywani na świadków we wszystkich sprawach za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych.

Z życia prowincyi.

Z żytomierskiego ziemstwa powiatowego.

Budżet żytomierskiego ziemstwa powiatowego sięga poważnej sumy, bo aż 648,6.. rb. i już przez to samo na baczną zasługuje uwagę. Suma powyższa składa się z pozycyi następujących: 498,862 rb., jako udział w wydatkach na instytucye rządowe; 69,060 rb. (kopie...) na utrzymanie zarządu ziemskiego; 17,850 rb. na budowę i utrzymanie więzień i aresztów; 139,868 rb. na powinność szarwarkową; 158,877 rb. na oświatę ludową; ... rb. na dobroczynność; ... na pomoc lekarską; 13,0.. rb. na weterynaryę; 67... rb. na podniesienie dobrobytu ekonomicznego; 10,050 rb. na różne wydatki; 7,938 rb. na kapitał nietykalny i 18,663 rb. na kapitał zapasowy.

Wogóle preliminarz na rok przyszły przewyższa budżet tegoroczny o 135,409 rb., z których 91,946 rb. na rachunek subwencyi z rozmaitych źródeł, a 43,912 na rachunek podatków od nieruchomości.

W rubrykach poszczególnych, w zestawieniu z zeszłorocznemi, zaszły zmiany następujące:

Wydatki na utrzymanie instytucyi rządowych: Sumę ogólną powiększono o 1,768 rb., skutkiem zwiększenia ilości koni pocztowych.

Utrzymanie zarządu ziemskiego: Suma ogólna powiększona o 4,152 rb. wobec konieczności zwiększenia etatu urzędników kancelaryi, skutkiem rozrostu sieci szkolnej i wprowadzenia organizacyi agronomicznej.

Dział drogowy: Ogólny rozchód na ten dział wzrósł o 48,288 rb., z czego 18,612 rb. na budowę i utrzymanie instalacyi drogowych; na reperacyę dróg gruntowych, wobec zamiany szarwarku na opłatę pieniężną — 24,277 rb.

Budowa i reperacya aresztów i więzień: Wydatki w tym paragrafie powiększono o 428 rb.

Oświata ludowa: Na oświatę nie szczędzono pieniędzy, gdy bowiem w 1913 roku wydatki w tej rubryce wynosiły 102,844 rb., na rok następny preliminowano je w kwocie 158,877 rb., czyli o 56,032 rb. więcej.

W dziale dobroczynności publicznej asygnowano katolickiemu Tow. Dobr. 500 rb. zapomogi.

Pomoc lekarska. Rozchód w tym paragrafie powiększono o 13,371 rb., w czem 4,013 rb. dodatkowego wynagrodzenia dla felczerów.

Na weterynaryę asygnowano o 2,687 rb. więcej, założono bowiem kilka nowych samodzielnych punktów opatrunkowych.

Wydatki na podniesienie ekonomicznego dobrobytu ludności wzrosły o 6,670 rb. skutkiem przejścia agronomicznej organizacyi pod zarząd ziemstw powiatowych.

Różne wydatki zwiększono o 8,550 rb., głównie skutkiem uiszczenia 6 procentowej raty do kasy emerytalnej ziemskich funkcyonaryuszy.

Na kapitał obrotowy asygnowano o 860 rb. więcej niż w r. b.

Kapitał zapasowy obliczono w stosunku 2,88% z ogólnej sumy budżetowej.

Przechodząc do rozpatrzenia **dochodów**, zaznaczyć musimy, iż do preliminarza wstawiono: 243,796 rb., jako różne subwencye dla ziemstwa, oraz inne nadetatowe wpływy i 404,875 rb., jako podatek od nieruchomości.

Razem preliminowano 648,672 rb., czyli o 135,409 rb. więcej w porównaniu z rokiem bieżącym.

Za podstawę do unormowania ziemskich podatków przyjęto, jak i lat poprzednich, wartość wszystkich nieruchomości w powiecie. Ponieważ szacunek ten, podług danych, znajdujących się w zarządzie, wynosi 101,996,593 rb., tedy na każde 100 rb. szacunku pada 39,695 kop. W zestawieniu z rokiem ubiegłym o 1,12 kop. więcej.

Wyszczególniony preliminarz, z drobnemi tylko zmianami, przyjęty został na nadzwyczajnem zgromadzeniu ziemskiem, 12—13-go października b. r. Jednocześnie zgromadzenie opracowało plan robót drogowo-budowlanych na trzechlecie 1914—1916; mianowicie w 1914 r. ma być dokonaną gruntowna restauracya szosy owruckiej. Na rok 1915 wyznaczono budowę mostu na rzece Teterowie wraz z pobudowaniem odpowiedniej tamy, a także zabrukowanie 1,183 sążni w różnych punktach i na rozmaitych traktach.

W r. 1916 przedsięwzięta zostanie fundamentalna restauracya szosy trojanowskiej; dalej postanowiono zabrukować 7 wiorst w różnych miejscowościach oraz ustawić 12,000 kamieni ... na szosie berdyczowskiej i na drodze wiodącej do Gulnowa.

Z kwestyi interesujących, jakie na zgromadzeniu poruszane zostały, zasługuje między innemi na wyróżnienie referat o bursach przy 9 ziemskich szkołach powiatowych. Zaznaczono w referacie, iż z rozrostem fatorów na Wołyniu z chwilą wprowadzenia nauczania powszechnego, postępom uczniów przeszkadza nieregularne uczęszczanie do szkoły, co szczególniej podczas słot jesiennych i śnieżnych zawiei daje się we znaki. By temu zapobiedz, pobudować należy bursy szkolne, gdzieby dzieci podczas niepogody ciepłą strawę i schronienie mieć mogły. Potrzeba na to sporej kwoty, a że ziemstwo nie posiada wolnych kapitałów, więc zdecydowano wystąpić do ministerstwa oświaty o pozwolenie otwarcia takich burs, a do departamentu rolnictwa i urządzeń rolnych o wydanie odpowiednich na ten cel funduszów.

Również interesujące debaty wywołał referat zarządu o zniesieniu ustanowionego przez zgromadzenie gubernialne porządku opłaty za utrzymanie chorych w gubernialnych szpitalach.

9-go lutego b. r. zgromadzenie gub. za-

decydowało, aby każdy powiat płacił za utrzymanie swych chorych, w żytomierskim szpitalu po 25 kop. a w radziwiłłowskim po 20 kop. na dobę.

Ponieważ, jak widać z danych 1912 r. udział żytomierskiego ziemstwa w budżecie gubernialnym wynosi 269,748 r., a powiat otrzymuje z tej sumy zaledwie 137,417 r., czyli z ujmą dla swych własnych interesów, obsługuje inne powiaty znaczną kwotą 132,331 rb. i ponieważ, jak się wyraził na posiedzeniu radny Hłasko, powiat żytomierski przepłacił w ten sposób na rzecz innych powiatów pół miliona rub. więc zarząd uważa, iż postanowienie z 9-go lutego jest względem powiatu niesprawiedliwe i prosi, by go od tego obowiązku zwolniono.

Wymieniony wniosek został przez zgromadzenie przyjęty.

Z innych postanowień zacytować należy: wyasygnowanie 2,000 rb. jako zapomogi dla właścicieli pasiek na kupno karmu dla pszczół, wyasygnowanie po 3139 rb. na kanalizacyę dwóch lecznic: uszomierskiej i kodniańskiej; 1,700 rb. na organizacyę wyborów ziemskich w przyszłym roku; a także 4,000 rb. na zalesienie piasków i jarów. Wreszcie nie wypada pominąć milczeniem wyznaczenia 500 rb. na walkę z gruźlicą (w formie zapomogi dla miejscowego oddziału ligi przeciwgruźliczej) i ustanowienia 10 ciu ziemskich stypendyów w gimnazyach p. Owsiannikow i p. Pokramowicz.

A. W. R.

Z Białocerkiewszczyzny.

Nie prędko się uspokoi wzburzenie, jednych — nie prędko przejdzie przygnębienie innych—jedno i drugie w związku z ostatnią kampanią burakowo-cukrowniczą.

Wspomniał już w ostatniej swej korespondencyi Stary Wilk o tem, że jedna z tutejszych cukrowni naszych ma 57 f. cukru z berkowca a sąsiednia—nie nasza—choć „z naszych“ 62.

Zaznaczył i przyczyny.

Szkoda, że z tonu korespondencyi wnosić by można, iż p. S. W. występuje w interesie jedynie ze stanowiska właścicieli, że to oni jedni stratę ponoszą. Tego szanowny korespondent zapewne na myśli nie miał, a pewne zacięcie osobiste miało zapewne także na celu jedynie nadanie wszystkiemu żywego pulsu życia.

Sam fakt różnicy w wydajności warto by jednak oświetlić szerzej—zarówno jak i konsekwencye owej różnicy marnych „paru funtów cukru“.

Jako uzupełnienie zaznaczyć muszę, że według zasięgniętych informacyi różnica okaże się prawdopodobnie na naszą niekorzyść nie 6, ale 8 funtów = 80 kop. z berkowca, t. j. z czterech cukrowni przeszło osiemkroćstotysięcy rubli.

To dla właścicieli.

Ale prócz właścicieli zainteresowani są i ludzie inni.

Trzeba sobie uprzytomnić, że buraki do tych cukrowni dostarczają przeważnie albo dzierżawcy tychże dóbr, albo folwarki własne:— w jednym i drugim wypadku buraki płacone są stosownie do procentu cukru zawartego w burakach.

Im większa ich cukrzystość—tem wyższa cena.

Prócz dzierżawców i zarządów folwarcznych w cukrzystości buraków zainteresowany jest w przeważnej części i personel cukrowni.

Straty tych ludzi są jeszcze o wiele wyższe, niż straty właścicieli—bo od powyżej wymienionej krociowej sumy odchodzi podatek — a straty tych ludzi obrachowują się bardziej netto.

Objaśnię to na przykładzie.

Sąsiednia dzierżawa białocerkiewska ma obowiązkowych 150 morgów buraków. Jak wszyscy plantatorzy obowiązana siać nasionami białocerkiewskiej selekcyi, płacąc za nie 3 rb. za pud.

Nasiona te wydały w r. b. buraki o takiej „cukrzystości“, że za berkowiec płaci fabryka rb. 1 kop. 25.

Przy zbiorze 80 berkowców stanowi to z morga brutto rb. 100.

Sąsiad tej dzierżawy—człowiek wolny—plantuje do innej cukrowni—obcej: plantuje nie na polaryzacyę — ale w umowie zastrzeżono tylko, żeby siał nasionami dostarczonemi przez fabrykę. Nasiona te otrzymuje bezpłatnie, co z uwzględnieniem ceny umówionej rb. 1 kop. 90 wynosi ogółem za berkowiec buraków okrągło rb. 2.

Przy zbiorze również 80 berkowców z morga stanowi to z morga rb. 160.

A że obaj sąsiedzi mają plantacye równe—po 150 morgów, więc jeden ma w roku bieżącym brutto z buraków rb. 15,000, a drugi — ten „wolny“, z takiej samej plantacyi rubli 24,000—czyli tamten pierwszy stratny jest na rubli 9,000 brutto.

A dzierżawców tych i oficyalistów—cała rzesza. Straty ogólne olbrzymie.

I to wszystko dzięki nasionom „domowej“ selekcyi.

Nie zasługiwałoby to wszystko na poruszanie w prasie, mogłoby to być załatwione w samym zarządzie—gdyby załatwione być mogło.

Ale zarząd dóbr sam nie jest w mocy tego przeprowadzić.

Więc pozostaje albo cierpieć—albo dążyć do przeszacowania pojęć o prawach—i nie tylko o prawach — ale i o obowiązkach właścicieli.

Bo niema obecnie mocy przestarzały dziki rzymski argument: „jus utendi et abutendi“ „prawo“ użycia i nadużycia tego, co się za swoją „własność“ uważa.

Od czasów wprowadzenia chrześcijaństwa miało wejść w siłę prawo własności wyższe.

Prawo oparte na spełnianiu obowiązku — a obowiązkiem tym jest: siebie i wszystko, co od nas zależy, prowadzić do rozwoju—do postępu — do udoskonalenia i uszlachetnienia wszelkimi środkami i pod wszystkimi względami.

A dla nas tymczasem 54 funty cukru — to „dosyć“.

Na „cukierki“ wystarczy.

A na osłodzenie ludzkiej krzywdy?

A gdzie „res publica“ — dola ogółu — która od kogo ma prawo pomocy wyczekiwać?

Jaka cząstka głuszych tak marnie zasobów krajowych starczyłaby choćby na podtrzymanie życia naszego w Cieszynie — na Śląsku?!

Seweryn Saryusz-Zaleski.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Buraki.** Z Murafy w pow. jampolskim piszą, że buraki cukrowe zostały szczęśliwie wykopane i odstawione do fabryk. Nic nie zostało w ziemi.

— **Skarga na ziemstwo.** Kamieniecki zarząd miejski założył protest przeciwko nadmiernemu obciążaniu nieruchomości miejskich podatkiem ziemskim, nie zgodnemu z ich wartością szacunkową.

— **Śmierć dwojga dzieci.** We wsi Brahs, w pow. Kamienieckim, dwoje dzieci (6 i 4-letnie) pozostawionych przez matkę w chacie, zapaliły słomę przyniesioną do pieca i udusiły się w dymie, zanim matka powróciła do chaty. Chatę uratowano.

— **Pożar.** W Słobódce Jaryszowskiej w pow. mohylowskim zgorzało 15 chat włościańskich wraz z tegoroczną krescencyą. Właściciel Jaryszowa hr. Dzieduszycki okazał pomoc pogorzelcom, przyjmując ich bydło na folwark na zimę i wydając im materyał na odbudowanie chat spalonych.

— **Otwarcie gimnazyum.** W Latyczowie otwarto gimnazyum męskie. Na początek otwarto tylko 4 klasy.

— **Epidemie.** Z Kamieńca donoszą o silnie rozwiniętej epidemii dyfterytu i anginy. Na anginę zapadają nie tylko dzieci ale i starsi.

Ze wstydu. Jeden z gospodarzy ze wsi Fedkówki, w pow. bracławskim, złapany na kradzieży u sąsiada, ze wstydu przed gromadą zastrzelił się w swojej chacie z myśliwskiej strzelby.

— **Zasypani.** We wsi Przywrocie w pow. kamienieckim dwaj miejscowi włościanie wysadzali kamień przy pomocy prochu własnej fabrykacyi. Po założeniu miny i zapaleniu lontu skryli się pod urwiskiem w oczekiwaniu wybuchu. Wybuch był tak silny, że od wstrząśnienia usunęło się urwisko i zasypało obu włościan. Odkopano ich prędko, wszelako tylko jednego zdołano uratować; drugi znalazł śmierć pod ziemią.

— **Polowanie.** Z pow. bajsyńskiego donoszą nam o polowaniu, które się odbyło w końcu października w lasach p. Kaz. Jaroszyńskiego. W ciągu 2 dni w 12 strzelb zabito: 3 korty, 231 zajęcy, 75 bażantów, 2 słonki, 3 kuropatwy i 10 szkodników leśnych.

— **Protest.** P. D-manlewski, prezydent Żytomierza, założył protest przeciw uchwale żytomierskiego zgrom. ziemskiego, obciążającej podatkiem ziemskim nieruchomości miejskie, nieodpowiednio do ich wartości szacunkowej.

— **Tyfus.** Gromada wsi Pałanoczki w pow. humańskim, prosi ziemstwo o spieszną pomoc lekarską, wobec silnie szerzącej się epidemii tyfusu.

Na marginesie.

„Die Zäerttichkeit“.

„Warszawskij Dniewnik“ pisze, że po przyjeździe Skałłona do Berlina cesarz Wilhelm przysłał mu piękny kosz kwiatów, a przed wyjazdem wspaniały kosz owoców i bukiet chryzantem i storczyków“.

Wilhelmus rex et imperator
O całym świecie zapomina:
Przybył generał gubernator
Warszawski Skałłon do Berlina,
Ten przyjazd jest prawdziwem świętem —
I cesarz Wilhelm głowę suszy,
Jakim symbolem i prezentem
Wyrazić radość swojej duszy.

A jest to prawdą dowiedziona,
Że generałów dusza—płocha...
Śle Wilhelm dary dla Skałłona,
Jak tkliwy Siebel, który kocha
I który tęskni za swą miłą.
Śle mu owoce, śle bukiety..
(Historya milczy, czy nie było
Kolczyków też lub bransolety).

O płaczcie gwiazdy operowe,
O płaczcie biedne baletnice!
W smutku i w gniewie chylcie głowę,
Ze wstydem kryjcie wasze lice,—
Bo w kąt pójdziecie ze swym śpiewem,
Ze swą taneczną sztuką szałów,
Skoro przyjedzie ponad Sprewę
Więcej rosyjskich generałów..

Zmora.

Trochę matematyki.

— Nazywał się Pietrow.

— Był wysokim urzędnikiem Cesarskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

— Posiadał dokument zapewniający mu nietykalność na całej kuli ziemskiej.

A jednak..

Niech chętny do matematyki czytelnik obliczy, co byłoby, gdyby

— Nazywał się Piotrowski.

— Nie piastował żadnych urzędów

— i posiadł niezbite dowody, że jest poprostu obywatelem „drugiej klasy“, jednym z tych, którzy o ile nawet posiadają jaki urząd, to tylko po to, aby go „zaśmiecać“ swoją obecnością.

Zadanie jest proste: o klinie, który zabito w głowę p. Pietrowowi w ojczystym Klinie, dowiedzieliśmy się po upływie czterech tygodni—w którem stuleciu ery chrześcijańskiej dowiedzielibyśmy się o analogicznej przygodzie p. Piotrowskiego, obywatela—drugiej klasy?

Czytelnicy, którzy pojęciem nieskończoności niechętnie operują zarówno w życiu jak i w matematyce, mogą się uciec do innego sposobu, bardziej poglądowego.

Niech za przykładem p. Tyrtowa z „Utra Rosii“ odbędą podróż do miejscowości na Bałkanach położonych a ogólnie znanych z okrucieństw tureckich, greckich, bułgarskich lub albańskich.

Pan Tyrtow zwiedził wszystkie te miejscowości, zebrał wszystkie dane, oglądał ślady spalonych siedzib, obliczył ofiary gwałtu i bezprawia. A powróciwszy na łono ojczyzny miłej, po niejakim czasie napisał artykuł podnoszący łagodne obyczaje, poszanowanie życia ludzkiego i mienia—na Bałkanach..

Acerbus

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Zachar. i Elżb.
Jutro 6 (19) Leonarda.

Wschód słońca o godz. 7 m. 21.
Zachód słońca o godz. 4 m. 09.
Długość dnia godz. 8 m. 51.

Kalendarzyk historyczny.

18 listopada n. st.

Roku 1773 Król Stanisław August ratyfikuje pierwszy traktat podziałowy.

— **Z kijowskiego T-wa rolniczego.** Zjazd roczny, który się odbył ubiegłego lata w Kijowie, wykazał między innymi brakami gospodarki rolnej na Rusi, niezwykłe zaniedbanie w dziedzinie hodowli bydła i trzody oraz w mleczarstwie.

Rada kijowskiego T-wa rolniczego uchwaliła zorganizować kursy dla hodowców i asystentów-kontrolerów, którzyby w najbliższej przyszłości mogli tworzyć kadry specyalistów, na wzór zawodowców hodowlanych pozostających przy centr. T-wie rolniczem w Królestwie Polskiem. Opracowany program i budżet kursów zostały przesłane do zatwierdzenia przez kijowskie ziemstwo gub. Budżet przewiduje 10,875 rb. wydatków, na pokrycie których T-wo rolnicze asygnuje 2737 rb. Jednocześnie T-wo wystąpiło ze staraniami przed ziemstwem gub. o wyasygnowanie na ten cel sumy 2,000 rubli i przed departamentem rolnictwa — o 6,000 rb.

— **W sprawie wystawy kijowskiej w roku 1914-ym.** Od dnia wczorajszego rozpoczęło swe czynności, biuro wystawy roku przyszłego. Biuro znajduje się przy kijowskiem Towarzystwie rolniczem (Instytutowa 11). Działalność jego tymczasem ogranicza się na udzielaniu osobom zainteresowanym wszelkich informacyi dotyczących przyszłej wystawy i przyjmowaniu deklaracyi na udział w wystawie.

Dla wystawców została ustanowiona trochę niższa od poprzedniej taksa za korzystanie z miejsc na wystawie.

Wystawcom biorącym udział w wystawie tegorocznej Towarzystwo rolnicze postanowiło udzielić znacznych ustępstw. Zainteresowanie przyszłą wystawą o ile można sądzić ze składanych deklaracyi jest wielkie. Na czele biura wystawowego znajduje się pełniący pewien czas obowiązki komisarza wystawy tegorocznej p. Edward Dzierżanowski.

W tych dniach terytoryum wystawowe przejdzie już pod zarząd kijowskiego Towarzystwa rolniczego.

— **Cholera.** Według wiadomości otrzymanych przez administracyę kijowską epidemia cholery w Rosyi słabnie i zbliża się ku końcowi. Wypadki zasłabnięcia na cholerę w gub. chersońskiej i innych opanowanych przez cholerę miejscowościach są nader rzadkie.

— **Przyjazd wiceministra komunikacyi.** Dn. 9-go listopada przyjechał do Kijowa wiceminister komunikacyi P. Dumitraszko. Z Kijowa wiceminister wyjeżdża do Szepetówki gdzie oglądać będzie urządzenia kolei podolskiej.

— **Nowa ulica.** Wobec tego, że w krótkim czasie zostanie ukończona i oddana do ogólnego użytku ulica łącząca ulice Lewaszowską i „Krutoj Spusk“, właściciele przyległych posesyi, zwrócili się do zarządu miejskiego z prośbą o udzielenie jej nazwy jak również o umieszczenie na planie miasta.

— **Jubileusz.** W dniu wczorajszym rektor uniwersytetu kijowskiego p. Cytowicz obchodził 30-letni jubileusz swej pracy. Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu jubileuszu podamy w numerze jutrzejszym.

— **W sprawie kolei Kijów I — Padoł.** Niedawno w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich odbyło się kilka narad komitetu zarządu w sprawie odnogi Kijów I — Padoł, kolei Odesa-Bachmacz i t. d. W naradach brali udział przedstawiciele kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej. Po wymianie zdań komitet przyszedł do wniosku, że wszystkie odnogi, które w niedalekiej przyszłości otoczyć mają Kijów żelaznym pierścieniem należałoby przyłączyć albo do kolei Poł.-Zachodnich, albo do Mosk.-Kijowsko-Woroneskiej. Aczkolwiek wzmiankowane odnogi z punktu widzenia eksploatacyi nie będą przynosiły skarbowi żadnej korzyści, to jednak, zdaniem komitetu zarządu kolei Poł. Zachodnich, należałoby je przyłączyć do wzmiankowanej kolei, ponieważ tylko tą drogą można zabezpieczyć prawidłowe funkcyonowanie wszystkich otaczających Kijów linii.

W związku z odbytemi w zarządzie kolejowym naradami centralny zarząd kolejowy w Petersburgu zwrócił się do naczelnika kolei Poł.-Zachodnich W. Szmita z prośbą zakomunikowania niezwłocznie rezultatów powyższych narad, ponieważ kwestya dalszego losu odnogi Kijów-Padoł będzie wkrótce rozważana w ministerstwie komunikacyi, gdzie zapadnie ostateczna w tej sprawie decyzya.

— **Sesya rady miejskiej.** Dzisiaj wieczorem rozpoczyna się kolejna listopadowa sesya rady miejskiej. Na porządku dziennym znajduje się siedemdziesiąt parę spraw. Z 29 spraw nowych notujemy: o odstąpieniu 2 dziesięcin ziemi miejskiej na Priorce pod budowę żeńskiego nauczycielskiego seminaryum im. K. Uszyńskiego; o udzieleniu na Kurienówce ziemi miejskiej pod budowę gmachu wyższej szkoły miejskiej; o otworzeniu w cyrkule peczerskim bezpłatnej miejskiej biblioteki-czytelni; referat komisyi lombardowej o konieczności wszczęcia starań na uzyskanie pozwolenia przyjmowanie przez miasto w celu powiększenia kapitału obrotowego lombardu wkładów od osób prywatnych; prośba mieszkańców Kurieniowki i Priorki aby przy przeprowadzeniu projektowanej odnogi kolejowej Kijów-Padoł urządzić przystanek kolejowy pomiędzy wspomnianemi miejscowościami; wniosek w sprawie przeniesienia targu z placu Aleksandrowskiego wobec projektowanej budowy domu kontraktowego; referat komisyi tramwajowej o wyznaczeniu terminu wykupu tramwajów elektrycznych.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr. 107 przy ul. M. Błagowieszczeńskiej zażyły truciznę w celu samobójczym dwie młode panienki D. O. i H. S. Wezwany lekarz Pogotowia odratował obie desperatki.

— CHULIGANI. Na G. Sołomence zawodowy złodziej Łysiak uderzył stójkowego, który chciał aresztować za chuligaństwo 4 podejrzanych osobników. W rezultacie chuligani uciekli złodziej zaś został aresztowany.

— POŻAR. Onegdaj w jednem z mieszkań przy ul. Nazarjewskiej Nr. 1 wszczął się pożar, który został prędko ugaszony przez przybyłą straż ogniową.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Onegdaj do mieszkania Landy przy ul. Dymitrowskiej Nr. 20 wtargnęli złodzieje, ale zostali zauważeni i to zmusiło ich do ucieczki. Bezzwłocznie po tem dokonano rewizyi w posesyi i w mieszkaniu stróża domu Matwiejewa wykryto towarzystwo, złożone z 4 mężczyzn, w tej liczbie porb. praw Kipacza. Wszystkich ich, jako podejrzanych o kradzież, aresztowano.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia (4) 17 listopada 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	3,7	5,6	4,3
Barometr przy 0° w mm.	739,7	743,9	748,2
Stop. wilgotności w proc.	97	85	89
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	Z5	Z4	Z4
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	8	10
Ilość opadów w mm.	6,5	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	5,9
Najniższa	0,7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	4,5
Wielkl. przed. temp. pow. w ciągu doby	1,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady atmosferyczne notowano w całej Rosyi Europejskiej z wyjątkiem części południowo-wschodu. Temperatura niższa od normalnej w Laplandyi, wyższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda oczekiwana: chłodniej, zmniejszenie się ilości opadów w Kijowie, chłodno w Laplandyi i w części północo-wschodu, chłodniej na południowo-zachodzie i w centrum, ciepło na wschodzie i południowo-wschodzie, opady atmosferyczne na wschodzie.

Według wiadomości otrzymanych przez zarząd kolei Poł.-Zachodnich, wczoraj o g. 7-ej z rana temperatura powietrzna w kraju Poł.-Zachodnim była następująca: Odesa + 2, Birzuła + 1, Kryżopol — 2; Wapniarka, Koziatyn, Szepetówka + 2; Berdyczów + 3, Kowel + 2, Bendery + 4, Trojanów-Wał, Chrystynówka + 3, Zwinogródka + 2, Lipowiec — 0, Mentereze + 3; Rybnica, Bielce, Oknica, Biała-Cerkiew + 2; Bobrinskaja + 3. Z wyjątkiem Birzuły, Bender i Trojanowa-Wała pogoda w całym rejonie kolei Poł.-Zachodnich była zmienna, pochmurna i miejscami mglista. W Oknicy i Białej Cerkwi padał deszcz. Barometr wskazywał ciśnienie od 733 do 749.

Z teatru i muzyki.

Uroczystości otwarcia konserwatoryum.
(Wieczór muzyki kameralnej).

W dn. 3 b. m. w sali klubu Kupieckiego odbył się pierwszy w szeregu zapowiedzianych uroczystości muzycznych koncert, poświęcony utworom muzyki kameralnej pióra profesorów i wychowańców dawniej—szkoły, obecnie konserwatoryum kijowskiego.

Na czele programu znalazł się kwartet F-dur prof. Ryba, utwór, przedstawiający nam autora w charakterze doskonałego znawcy tego rodzaju kompozycyi. Forma jasna, wszechstronnie opanowana, interesujące prowadzenie głosów, dokładna znajomość i umiejętność wykorzystania właściwych instrumentom smyczkowym cech, rozmaitość harmonizacyi—oto w krótkości główne zalety utworu. W jego pierwszem allegro najbardziej interesującem jest opracowanie i rozwój tematów zasadniczych; w allegretto scherzando zwraca uwagę epizod zwany fugato; część trzecia obejmuje szereg efektownych obrazków, w których temat zasadniczy dzięki modulacyom rytmicznym ukazuje się w coraz to innym charakterze, jako menuet, walc, bolero, mazurek (rytm ostatniego zaznaczony jest dość słabo), wreszcie — tarantella. W porównaniu do części poprzednich finałowe allegro risoluto przedstawia się cokolwiek blado.

Sonata p. Erdenki na skrzypce, fortepian i organy — „w stylu starożytnym“ — to rzecz, dzięki śpiewnej i łatwej tematyce oraz umiejętnemu użyciu na podłoże utworu dźwięczności organów, ewentualnie fisharmonii (których brzmienie samo przez się jest wspaniałe),—efektowna, mająca wszelkie szanse na przypodobanie się publiczności. W istocie kompozycya ta, naśladująca styl Tartini'ego, Corelli'ego, a nawet Bacha (reminiscencye z „Giocondy“ w ostatniem allegro), zawiera niejedno uchybienie właśnie stylistyczne i dlatego zamieszczone w tytule utworu —„w stylu klasycznym“—w stosunku do szeregu ustępów powinnoby brzmieć— „w stylu pseudo-klasycznym“. Faktura sonaty ujawnia wyczerpującą znajomość techniki skrzypcowej.

Szczerym temperamentem twórczym odbija prześliczna sonata na skrzypce i fortepian p. Nikołajewa. Łożyście z żywej rytmiki płyną tu w wartkim biegu ładne, śmiałe tematy, miejscami łagodnicjąc, częściej—wzbierając siłą namiętnych porywów. Kompozycyi tej słucha się łatwo i z prawdziwą przyjemnością.

Więcej uwagi i wnikliwości wymaga ostatni z zamieszczonych na programie utworów, wykonany we fragmentach kwartet p. Gliera. Nie mogąc wypowiedzieć się o całości tej kompozycyi, ograniczę się na zaznaczeniu, że ujawniająca się w Waryacyach i Scherzo rytmiczna i harmoniczna pomysłowość zdradza w autorze wybitne uzdolnienie twórcze.

Program został wykonany przez dobrze znanych całemu muzykalnemu Kijowowi profesorów i nauczycieli konserwatoryum: p-ą Sztoss-Pietrową, pp. Chodorowskiego, Erdenko, Ryba, Mulerta, Kaspina oraz p. Jasionowskiego (fisharmonia).

W. T. D.

Dzisiaj „Śnieg“ w teatrze polskim. W „Śniegu“ kreuje Kazimierza — Brydziński. Talent wielkiego artysty i dramat znakomitego pisarza Przybyszewskiego dziwnie harmonizują ze sobą. Talent Brydzińskiego znajduje tu wielkie pole do popisu—subtelność jego kwitnie tu, jak kwiat o dziwnie pięknej woni. Brydziński w roli Kazimierza — to poemat tak szczery, jak szczerym jest talent artysty.

W „Śniegu“ prócz gościa biorą udział pp. Zbikowska (Ewa), Ordężanka (Bronka), Sachnowska (Makryna), pp. Tatarkiewicz (Tadeusz), Nawrocki (Służący).

„Śnieg“ obudził żywe zaciekawienie wśród wielbicieli talentu Wojciecha Brydzińskiego, który ukazuje się nam dzisiaj po raz ostatni.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na Macierz Cieszyńską: pp. St. Ch. (pamięci ojca Karola) 3 rb. — Jadwiga i Tadeusz Otto 10 rb. — Janina Jastrzębska 5 rb. — Mikołajostwo Lisowscy 5 rb. — P. Lubieniecka (zamiast kwiatów na grób ś. p. Adama L. i Hali H.) 5 rb.— Stanisław Mogilnicki (zamiast wieńca na grób ś. p. Jana Bratkowskiego) 10 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. Edmund Malinowski (zebrane w gronie kolegów biurowych) 18 rb. 15 kop. — Zebrane w Dziunkowieckiej cukrowni wśród współpracowników i osób przyjezdnych 58 rb. 72 kop. — Jadwiga i Tadeusz Otto 10 rb. — Janina Jastrzębska 3 rb. —O. 3 rb. — Mikołajostwo Lisowscy 5 rb. — Z. C. 50 kop. — J. W. 50 kop.— T. W. 50 kop. — J. W. 50 kop. — Antoni Chrząszczewski 25 rb. — P. Lubieniecka (zamiast kwiatów na grób ś. p. Adama L. i Hali H.) 5 rb.

Na szpital rz. kat. w Kijowie: pp. Stanisławostwo Koperniccy (zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Bratkowskiego) 10 rb. — Emilostwo Wierzbiccy (zamiast kwiatów na grób ś. p. Romana Wierzbickiego) 25 rb. — O. 1 rb. — Mikołajostwo Lisowscy 5 rb.

Na najbiedniejszych przy Tow. Dobr.: p. Janina Jastrzębska 2 rb.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało usposobienie spokojne i nader małoczynne, z powodu braku zapotrzebowania towaru; jednocześnie dzięki pomyślnej pogodzie dowóz zboża odbywa się nader intensywnie i przy braku jakiegokolwiek zbytu zapasy gotowego ziarna stale wzrastają. Składy zbożowe dla długoterminowego przechowania na stacyach kolei Południowo-Zachodnich są już przepełnione i obecna ich zawartość dosięga niemal 11 tys. wagonów.

W szczególności z pszenicą usposobienie słabe, nabywają jedynie w drobnych ilościach młyny; ceny pszenicy folwarcznej na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 90—98 kop., zależnie od stacyi. W Kijowie 1 rb.—1 rb. 03 kop.

Z żytem usposobienie spokojne; zapotrzebowanie słabe, wyłącznie ze strony młynów; pomimo to ceny utrzymują się na stałym poziomie. Żyto folwarczne na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 68—73 kop., włościańskie od 65 kop.

Z owsem panuje nadal usposobienie małoczynne, zapotrzebowanie powściągliwe. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich owies folwarczny 65—75 kop., na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej 60—66 kop.; gatunki nasienne do 75 kop., w Kijowie owies folwarczny do 75 kop. (franko stacya).

Z jęczmieniem pastewnym słabo i małoczynnie, zniżka cen w portach wywarła wpływ również na ceny miejscowe, które obecnie na stacyach kolei Południowo-Zachodnich nie przekraczają 65 kop.— słabo również z jęczmieniem słodowym, który notowano na stacyach po 75—80 kop.

Z prosem i hreczką pozostaje w dalszym ciągu usposobienie stałe i ceny utrzymują się na dawnym poziomie: proso 75—78 kop., hreczka 85—89 kop. (stacye kolei Południowo-Zachodnich).

Ukazała się na rynkach kukurydza nowego urodzaju w zupełnie zadawalającym gatunku; cena jednak dotychczas nie zdążyła się ustalić.

Z grochami bardzo słabo; zwykły groch zielony notowano po 60—65 kop. „Wiktorya“ 70—80 kop., lepsze gatunki zielone do 70 kop., „Wiktoryi“ do 80 kop. Lepiej płacą jedynie za gatunki wyborowe, a mianowicie do 80 kop. za zielony rychlik i do 1 rb. za „Wiktoryę“. Bobik koński na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 75—80 kop.

Z siemieniem lnianem słabo, zapotrzebowanie nader ograniczone; ceny na stacyach kolei Południowo Zachodnich: siemię lniane 1 rb. 40 kop.—1 rb. 50 kop. Rzepak na stacyach 1 rb. 45 kop.—1 rb. 55 kop., mak niebieski—2 rb. 60 kop.—2 rb. 70 kop. Z koniczyną pozostaje nadal usposobienie stałe; ceny na stacyach 9 rb. 50 kop.—11 rb. 50 kop. w zależności od gatunku towaru.

W portach południowych usposobienie ze zbożem słabe, zapotrzebowanie minimalne; ceny w ciągu ubiegłego tygodnia pozostawały niemal bez zmiany. Usposobienie rynku odeskiego ospałe i małoczynne z powodu nader słabego zapotrzebowania z zagranicy. Pszenicę notowano w tranzakcyach po 91 kop.—1 rb. 12½ kop., arnautkę—po 97 kop. Z żytem słabiej, nabywców niema; zawarto kilka drobnych tranzakcyi na żyto pośredniego gatunku po 63—65 kop. Z jęczmieniem usposobienie niestałe; sprzedawcy zajęli stanowisko wyczekujące i powściągliwe; płacono za jęczmień ⁸/₃ proc. 69—71 kop.

W Mikołajowie z jęczmieniem panowało nieco stalsze usposobienie, z pozostałemi zbożami—spokojne; w ciągu tygodnia zawierano tranzakcye po cenach: pszenica girka—ułka do 1 rb., żyto 75—76 kop., jęczmień pastewny 70—72 kop.

Walka z syndykatami i przekupniami. W celu walki z syndykatami i przekupniami podnoszącymi sztucznie ceny na węgiel kijowski gubernialny zarząd ziemski uzyskał u niektórych zarządów kopalni węgla zgodę na bezpośrednią sprzedaż ziemstwu węgla na warunkach dogodnych.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

W Meksyku.

Meksiko (AP). Sytuacya jest nader groźna. Żona ambasadora francuskiego, która wyjechała z Vera Cruz opowiada, że powstańcy otoczyli Orsabę. W razie zdobycia pomienionego miasta, komunikacya kolejowa z wybrzeżem zostanie przerwana.

Sprawy bałkańskie.

Bukareszt (AP). Przyjechała deputacya z Rosyi przywitana przez dowódcę garnizonu, prefekta i członka ambasady rosyjskiej.

Kokowcew w Berlinie.

Berlin (AP). Przybył Kokowcew z małżonką w towarzystwie dyrektora kancelaryi Dawydowa i sekretarza ministra finansów.

Berlin (AP). Wszystkie gazety przedrukowały oświadczenie „N.-D. Allg. Ztg.“ skierowane do Kokowcewa. Poza tem niektóre pisma zamieściły własne artykuły powitalne.

Sprawy perskie.

Teheran (AP). Rząd perski przysłał na warunki opracowane w Konstantynopolu przez przedstawicieli Rosyi i Anglii w sprawie granicy turecko-perskiej.

Panama i przesiedleńcza.

Wiedeń (AP). Po złożeniu 150,000 koron kaucyi wypuszczony został z aresztu główny przedstawiciel T-wa kanadyjskiej kolei żelaznej Altman.

Nowe prezydyum T-wa Naukowego.

Warszawa (Wł.). Na prezesa Towarzystwa Naukowego na trzechlecie 1913—1916 obrano profesora Szkoły Głównej Teodora Dydyńskiego, na wice-prezesa profesora uniwersytetu Jagiellońskiego Leona Kryńskiego, na generalnego sekretarza — dotychczasowego sekretarza T-wa Franciszka Pułaskiego, na przewodniczących wydziałów Bronisława Chlebowskiego, Jana Kochanowskiego i Jana Lewińskiego.

Oszczerstwo.

Mińsk (Wł.). Agencya petersburska donosi, jakoby prokurator miejscowy miał wytoczyć proces przeciwko miejscowemu obywatelowi Lenskiemu oraz ks. Miłaszewskiemu o rzekome naigrawanie się z krzyża prawosławnego, który oskarżeni mieli porąbać na kawałki i wyrzucić na śmietnisko.

Ksiądz Miłaszewski i p. Lenski są ludźmi zdrowymi na umyśle, zaś prawdziwość doniesień Agencyi znana jest czytelnikom „Dziennika" chociażby z telegramu o rzekomem bankructwie w Płoskirowie. Ks. Miłaszewski jest oddawna solą w oku bandzie miejscowych „sojuzników". Aresztowanie jego w styczniu r. b. odbyło się w takich warunkach, że posłowie polscy wnieśli z tego powodu do Dumy specyalną interpelacyę, dotychczas nie rozpatrzoną.

Poselstwo mongolskie.

Petersburg (AP). 4 go b. m. z rana przybyło specyalne poselstwo mongolskie, złożone z 29 osób z premierem, tudzież wice-ministrami spraw zagranicznych i sprawiedliwości na czele. Misyę powitał na dworcu przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych, znany badacz Mongolii Arkadiusz Petrow.

Z Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Poseł do Rady Państwa Hurko, który wystąpił z frakcyi prawicy, oświadczył współpracownikowi „Wiecz. Wr.", że nie wstąpi do grupy Neuhardta.

Petersburg (Wł.). Na naradzie nowoobranych pięciu posłów do Rady Państwa z gubernii zachodnich postanowiono wstąpić do grupy Neuhardta.

Projekt prawa prasowego.

Petersburg (Wł.). W komisyi obradującej nad projektem rządowym prawa prasowego w dalszym ciągu dyskutowano nad poszczególnymi artykułami projektu.

Dyskusyę wywołał artykuł 45 domagający się, aby stanowisko redaktora nie mogło być obejmowane przez osoby, które były pociągane do odpowiedzialności sądowej i nie były uniewinnione z artykułów przewidujących karę pozbawienia praw, chociażby nawet ta mianowicie kara nie była względem nich zastosowana. Powyższej redakcyi tego artykułu bronili październikowcy, którzy spotkali się ze strony postępowców z zarzutem, że wyrzekli się własnego projektu prawa prasowego, — projektu nie zawierającego wyżej wymienionego ograniczenia. Większością 13 głosów przeciw 11 przyjęto redakcyę rządową pomienionego artykułu.

W sprawie art 46, głoszącego, że w razie niemożności redagowania wydawnictwo ustaje, oświadczyli październikowcy i opozycya, iż jest on zupełnie niewyraźny. Postanowiono odłożyć rozpatrywanie tego artykułu.

Według brzmienia art. 47 projektu rządowego, po zawieszeniu jakiegokolwiek wydawnictwa, wydawca nie ma prawa wydawania nowego pisma zarówno osobiście, jak też przez osoby trzecie. Benningsen uznał, że artykuł ten jest nie do przyjęcia. Grodzickij, Milukow i Makłakow domagali się wykreślenia tego artykułu. Decyzyę odłożono.

Do art. 48, opiewającego, że sprostowania winny być zamieszczane bezpłatnie i bez replik, wnieśli październikowcy i opozycya nieznaczne poprawki, na które przystał naczelnik zarządu prasowego Tatiszczew.

Do art. 50, nadającego ministrowi spraw wewnętrznych prawo wydawania dla celów bezpieczeństwa zewnętrznego zakazów drukowania wiadomości o siłach zbrojnych, zaproponował poseł Benningsen poprawkę, według której zakazy mogą dotyczyć drukowania wiadomości o ruchach sił zbrojnych lądowych i morskich oraz o środkach obrony, jednakże zakazy te mogą być wydawane tylko na termin określony. Poprawkę przyjęto.

Różne.

Madryt (AP). Para królewska wyjechała za granicę.

Londyn (AP). Arcyksiążę Franciszek Ferdynand spędził dzień na oglądaniu miasta i odwiedził królową wdowę. Wieczorem arcyksiążę był na obiedzie w ambasadzie austryackiej.

Giełda Petersburska

Dnia 4 listopada 1913 r.

4% Renta Państwowa	92 7/8
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	82 1/8
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	81 1/4
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	493
5% " " 1866 r.	374
5% Obl. prem. Szlach. Banku	325
Akcye Petersburk. Międzynar. Komerc.	508
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	470 1/2
" Lianozow—udziału	273
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	382
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	138 3/4
" Tow. Lesner	299
" Briańsk. Fab. Szyn	183
" Putiłowsk.	138 1/2
" Bakinsk. T-wa Naftow.	725
" Ros. Tow. kopalni złota	45
" Kol. fabr. maszyn	150
" m. K. Wor. kol.	778
" Poł.-Wsch. kol. żel.	293
" Mosk. Kazań. kolej	557 1/2
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	490
" Półn. Doniecka kol. żel.	315
" Don. Jurjowsk. Tow. met.	284
" Fabryk Malcowskich	285
5½% Pożyczk 1905 r.	103 1/2
5½% " 1906 r.	102 3/8 - 102 3/4
5% Świadectwa włościańskie	98 1/2
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred	83 - 84
4½% " " " "	79 80
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	657

Usposobienie z walorami spokojne; z papierami dywidendowymi po stałym początku chwiejne.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 4 (17) listopada 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215 90
" " kup	215 85
Kurs wekslowy na Petersburg nad dol	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 75
4% renta państwowa 1894	— —
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 15
Dyskonto prywatne	4 3/8 %
Usposobienie spokojne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	265 50
Cena najwyższa	267 50
4% rent państwowa 1894 r.	91 85
5%, 4½% pożyczka 1909 r.	100 00
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
Dyskonto prywatne.	3 13/16 %
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 1/2
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99 1/4
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.60

Z ostatniej chwili.

Sprawy meksykańskie.

Meksyk (AP.). Huerta oświadczył amerykańskiemu „chargé d'affaires" iż nie złoży swych pełnomocnictw i wysłucha jedynie propozycyi, nie uwłaczających honorowi Meksyku. Ministrom zaś oświadczył, iż doprowadzi rozpoczętą walkę do końca.

Abdykacya króla Ferdynanda.

Londyn (Wł.) Stary dyplomata oświadcza w „Daily Telegraph" że pomimo zaprzeczeń abdykacya króla bułgarskiego Ferdynanda jest postanowiona.

Sprawy bałkańskie.

Sofia (AP). Tonczew w mowie wskazał, iż przyczyną klęski narodowej był chybiony w swych podstawach związek z Serbia. Mówca przedstawił program ekonomiczny rządu i oświadczył, iż rząd dowiedzie, że Bułgarya jest żywotnym narodem. Po Tonczewie przemawiał Gennadiew, który oskarżał dyplomacyę bułgarską o winę niepowodzeń wojny. Rząd zaś uratował stolicę, honor armii i utrzymał wszystko, co było możliwe, ze zdobyczy wojennych.

„Rząd—zakończył mówca—liczy na zaufanie wyborców w dążeniu do odrodzenia potęgi narodowej".

Granica turecko-perska.

Konstantynopol (AP). W obecności ambasadorów rosyjskiego i angielskiego wielki wezyr i poseł perski podpisali protokół o granicy Persyi i Turcyi. Delegaci rosyjscy, persy, angielscy i tureccy wyjeżdżają do Persyi w celu wytknięcia granicy.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Wstrzymano wszelkie tranzlokacye wojsk oraz cofnięto wszystkie decyzye w sprawach dotyczących armii do czasu przybycia niemieckiej misyi wojskowej, której powierzona zostanie reorganizacya armii i intendentury.

Konstantynopol (AP). Prasa zachowała się obojętnie wobec śmierci Kiamila baszy.

Kokowcew w Berlinie

Berlin (Wł.) Kokowcew odbył o godz. 1 min. 15 po poł. konferencyę z kanclerzem, następnie składał wizyty dyplomatom zagranicznym. Wieczorem w ambasadzie rosyjskiej odbył się obiad galowy, na którym obecni byli kanclerz i wielu ministrów niemieckich. Poruszone były sprawy Armenii.

Berlin (AP) Kokowcew odwiedził kanclerza Rzeszy.

Spotkanie flot angielskiej i francuskiej.

Paryż (Wł.). „Matin" pisze z powodu spotkania dwu eskadr angielskich i jednej francuskiej w porcie Pireusu i oświadcza, że wspólne odwiedziny flot świadczą o serdeczności porozumienia.

Afera szpiegowska.

Genewa (Wł.). Po 25 dniowej obserwacyi uwięziono kapitana francuskiego Largnier, jako organizatora wielkiego biura szpiegowskiego, pracującego dla Francyi przeciwko państwom trójprzymierza i Szwajcaryi. Skonfiskowano liczne plany mobilizacyjne i tajne instrukcye wojkowe różnych państw.

Podróż królewska.

Paryż (Wł.). Królewska para hiszpańska wyjechała do Wiednia.

Reforma wyborcza w Galicyi.

Lwów (Wł.). Centrum sejmowe i klub autonomistów uchwalili jednobrzmiącą rezolucyę ratyfikującą układy wiedeńskie. Narodowi demokraci również potwierdzili te układy.

Rusini żądają gwarancyi od polaków, że dotrzymają tych układów w sejmie.

Kwestya zachodzi obecnie jedynie co do członków wydziału krajowego. Rusini żądają 2 mandatów dla siebie, z tem aby polacy mieli 5. Polacy żądają 6 mandatów oddając 2 rusinom.

Panuje przekonanie, że sytuacya rusinów została znacznie osłabiona przez ustąpienie Stapińskiego.

Lwów (Wł.). Szeptyckiego i Czechowicza zawezwano telegraficznie do Wiednia.

Jubileusz dziennikarza.

Kraków (Wł.). Onegdaj w kołach dziennikarskich obchodzono jubileusz 25-letni pracy dziennikarskiej redaktora „Nowej Reformy" Michała Konopińskiego. Wieczorem odbyła się uczta, która zgromadziła całą prasę krakowską i kilkudziesięciu wybitnych obywateli. Wygłoszono liczne mowy. Odczytano szereg telegramów gratulacyjnych.

Ustąpienie Stuergkha.

Wiedeń (Wł.). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że pierwszy minister Stuergkh ustąpi przed Nowym Rokiem z zajmowanego stanowiska. Ewentualnym następcą jest hr. Bienerth.

Proces Ronikiera.

Warszawa (Wł.). Wczoraj na procesie Ronikiera dyrektor teatru Małego Kazimierz Zalewski dawał ocenę utworów literackich Ronikiera. Zeznawało poza tem siedmiu świadków dawnych.

Sprawa samorządu miejskiego dla Królestwa.

Petersburg (Wł.). Ze źródeł poinformowanych komunikują, że w piątek Rada Państwa rozpatrzy kwestyę skierowania projektu samorządu miejskiego dla Królestwa, ponieważ niektórzy pragną oddać projekt komisyi. Za jakie 2 tygodnie projekt rozpatrzony zostanie na plenarnem posiedzeniu.

Z Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Organizacya wewnętrzna grupy polskiej Rady Państwa pozostaje dawna. Polacy z kraju zachodniego tworzą autonomiczną grupę centrum.

Petersburg (Wł.). Na prezesa centrum wysuwają Jermołowa lub Manuchina.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.). Socyaliści wnoszą projekt o strajkach.

Petersburg (Wł.). Grupa włościańska Dumy odmówiła wniesienia do programu swego punktu o wywłaszczeniu gruntów znaczniejszych posiadaczy nawet podług sprawiedliwej oceny.

Zjazd eksportowy.

Petersburg (AP). Minister spraw wewnętrznych udzielił pozwolenia na zwołanie w w styczniu i lutym roku przyszłego zjazdu okręgowego z 7-miu gubernii kraju Południowo-Zachodniego dla naradzenia się nad sprawami eksportu.









Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.